

D 27312

Dziennik Bałtycki

Rok XXI, nr 125 (6500) Cena 60 gr
Piątek, 28 maja 1965 r.

NIE MA INNEJ DROGI JAK ZAPEWNIENIE

KRAJOWI POKOJU, BEZPIECZEŃSTWA

I TRWAŁOŚCI GRANIC

Przemówienie J. Cyrankiewicza na spotkaniu przedwyborczym w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Mieszkańcy krakowskiej dzielnicy Grzegorzki niezwykle serdecznie powitali przybyłego wczoraj na spotkanie premiera Józefa Cyrankiewicza kandydata na posła do Sejmu. Premier Cyrankiewicz w wygłoszonym przemówieniu podkreślił, że głosowanie na liście FJN jest aktem udzielenia jego kandydatom mandatu do sprawowania funkcji rządzenia krajem, miastem, województwem, gminą czy gromadą. Jest także aktem aprobaty całego społeczeństwa dla tego programu, który przez najbliższe pięć lat będzie podstawą działalności naszych organów władzy. Udział w akcie wyborczym będzie wyrazem tej aprobaty. Podkreślając, że sprawa kierunków i tempa dalszego rozwoju Polski Ludowej jest ważna dla każdego obywatela — premier wskazał, iż dowodem tego jest ogromne zainteresowanie jakie towarzyszy spotkaniom przedwyborczym. Dowodem jest też ogromna liczba wniosków, które wzbogaciły kampanię przedwyborczą. Mówca przedstawił z kolei najbliższe perspektywy rozwoju kraju. Są one szczególnie istotne dla młodzieży. W centrum zainteresowania młodzieży leżą przede wszystkim perspektywy szans życiowych, jakie stwarza im Polska Ludowa. Powiadając wrogowie — kontynuował mówca — że nie ma u nas demokracji, bo nie ma innego programu politycznego. Cóż za absurd. Oczywiście, że nie ma innego programu jak dalszy rozwój ku socjalistycznej Polsce, ku jeszcze większemu uprzemysłowieniu, ku jeszcze większemu dobrobytowi, ku jeszcze szerszej krzewiącej się oświeceniu, kulturze i dalszej poprawie zdrowotności. To właśnie jest istotą demokracji ludowej. I nie ma także innej drogi jak zapewnienie krajowi pokoju, bezpieczeństwa, trwałości granic. Nikt nas nie musi uczyć, jak się to robi. Nauczyla nas dotkliwa historia.

„Złoty tygrys” w TV

WARSZAWA (PAP). „Złoty tygrys” — popularna seria wydana przez MON związana tematycznie z wojną — znajdzie swoje „odpowiednik” na telewizyjnym ekranie. Wkrótce bowiem w telewizji oglądać będziemy serię filmów, realizowanych przez wytwórnię filmową „Czołówka”. A „Tygrys” jest właśnie roboczym tytułem jednej z serii. W dalszych planach cykli sensacyjno-szpiegowskiego „Porucznik Warta” oraz „Bohaterowie są wśród nas”. Produkcji serię filmów dla telewizji poświęcone było czwartkowe spotkanie literatów i dziennikarzy z przedstawicielami wytwórni.

„Mołnia-1” przekazuje barwne programy telewizyjne

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że zakończono pierwszą serię prób przekazywania barwnych programów telewizyjnych za pośrednictwem sztucznego satelity „Mołnia-1”. Próby wypadły pomyślnie — stwierdzono, że obok systemu francuskiego i amerykańskiego — program barwny telewizyjny można przekazać za pośrednictwem sztucznych satelitów tak że systemem opracowanym przez specjalistów radzieckich. Agencja TASS zaznacza, że doświadczenia z przekazywaniem barwnych programów telewizyjnych przy pomocy „Mołnia-1” będą kontynuowane w celu ustalenia, który z systemów — francuski, amerykański czy radziecki — jest najbardziej w danym wypadku odpowiedni.

Polska - Włochy 62:64

Rozegrany wczoraj mecz koszykówki o Puchar Narodów między drużynami Polski i Włoch zakończył się porażką naszej drużyny 62:64.

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego w dniu 28 bm. Zachmurzenie małe. Temperatura od 8 stopni rano do 17 stopni w ciągu dnia. Wiatry słabe zmienne.

Młody wyborco! Pamiętaj o swym egzysten-
cji i politycz-
nej!



Już za 2 dni
WYBORY

W WİETNAMIE PEN. ZESTRZELONO JUŻ 300 SAMOLOTÓW USA

Nowe naloty na DRW VII flota USA w akcji przeciwko partyzantom pld. Wietnamu

HANOI (PAP). Samoloty amerykańskie dokonały w czwartek szeregu nalotów na DRW w rejonie miasta Vinh, administracyjnego ośrodka prowincji Nghe An. Jak podaje wietnamska agencja prasowa, jeden amerykański samolot został zestrzelony. Jest to już trzeci samolot USA zestrzelony nad DRW od 5 sierpnia 1964 r.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że 4 niszczyciele amerykańskiej VII floty ostrzelały cele partyzanckie na wybrzeżach południowego Wietnamu. Była to pierwsza akcja amerykańskich okrętów w walkach południowowietnamskich.

PARYŻ (PAP). W depeszy z Seulu AFP informuje, że południowa Korea zaferowała wysłanie do południowego Wietnamu 30 tys. żołnierzy do walk przeciwko partyzantom. W innej depeszy agencja France Press zwraca uwagę na zwiększającą się liczbę zasadzek organizowanych w pld. Wietnamie przez siły partyzanckie.

W Boliwii dwóch prezydentów

MEKSYK (PAP). Rząd boliwijski i dowództwo armii tego kraju postanowiły w środę, iż obok gen. Barrientosa funkcję prezydenta pełnić będzie wódz naczelny armii gen. Ovando. Tak więc Boliwia miałaby dwóch prezydentów. Wiadomość o decyzjach rządu i naczelnego dowództwa ogłoszona została przez samego gen. Ovando. Podał on do wiadomości, że obaj prezydenci będą dysponować równymi prawami.

Amerykański tygodnik o bezsporności granicy na Odrze i Nysie

WASZYNGTON (PAP). W ostatnim numerze amerykańskiego tygodnika „The Nation” ukazał się artykuł Fredericka Kuha, poświęcony problemowi niemieckiemu, w szczególności perspektywom zjednoczenia Niemiec. Na uwagę zasługują przytoczone przez Kuha opinie w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Autor pisze między innymi: W kołach amerykańskich odrzuca się jako mrzonkę zachodniemiecką pogląd, że uznanie granicy na Odrze i Nysie ma istotną wartość przetargową. Nikt nie da za nie zlanego szeląga, ponieważ w oczach wszystkich — poza Niemcami za chodnimi — granica ta nie jest sporna.

Aresztowanie sześciu ludobójców — byłych oficerów SS

BONN (PAP). Pod zarzutem udziału w masowej eksterminacji ludności Ukrainy w okresie okupacji aresztowano w ostatnich 2 dniach w Hesji, Badenii-Wirtembergii i w północnej Nadrenii-Wesfalii 6 b. oficerów SS.

Prezydent Tito odwiedzi NRD

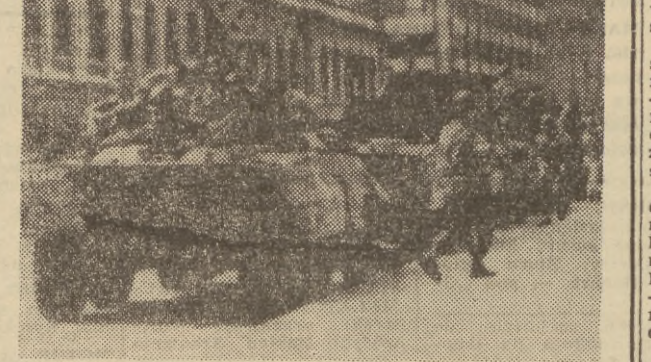
BELGRAD (PAP). Prezydent SFRJ, sekretarz generalny Związku Komunistów Jugosławii J. Broz-Tito złoży wraz z małżonką oficjalną wizytę w NRD w dniach 8 do 13 czerwca br.

Królowa Elżbieta II w Berlinie zach.

BERLIN (PAP). W czwartek 27 bm. przed południem przybyła do Berlina zachodniego z 6-godzinną wizytą królowa angielska Elżbieta II i towarzyszący jej mąż książę Filip.

Już wkrótce turystyczny rajd po Ziemi Kościerskiej

Od dłuższego już czasu trwa przygotowania do IV Wiosennego Turystycznego Rajdu po Ziemi Kościerskiej, który odbędzie się 5 i 6 czerwca br. W rajdzie mogą wziąć udział nie tylko miłośnicy turystyki pieszej i kolarskiej, ale również motorowej.



W stolicy Kolumbii — Bogocie doszło do ostrych starć ulicznych między demonstrującymi przeciw reakcyjnej polityce rządu studentami pięciu miejscowych wyższych uczelni a policją. Rząd kolumbijski skierował do śródmieścia Bogoty oddziały wojska wyposażone w transportery opancerzone i broń maszynową. Zgodnie z rozporządzeniem władz, we wtorek ulice Bogoty były patrolowane przez czołgi i żołnierzy, aby „zapobiec zamieszkom studentom”. W wyniku żądań organizacji studenckich po południu czołgi zostały wycofane z miasta. Na zdjęciu: oddziały zmotoryzowane wojsk kolumbijskich w okolicach placu Bolívara w Bogocie. CAF — Photofax



POWSZECHNE I CAŁKOWITE ROZBROJENIE — NAJLEPSZY SPOSOBEM ROZŁADOWANIA NAPIĘCIA MIĘDZYNARODOWEGO

Wywiad premiera rządu duńskiego w dzienniku „Izwiestia”

MOSKWA (PAP). Premier rządu duńskiego, Jens Otto Krag, w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Izwiestia”, stwierdził m. in. że wymiana poglądów na zagadnienie bezpieczeństwa europejskiego jest obecnie nie tylko pożyteczna, ale też bezwzględnie konieczna. Powszechne i całkowite rozbrojenie przy odpowiedniej kontroli międzynarodowej — oświadczył J. O. Krag — jest uznawane przez wszystkich za najlepszy sposób rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych i niedopuszczenia do przekształcenia się istniejących sprzeczności w groźne konflikty. Rząd duński jest gotów poprzeć każdą, opartą na realnej ocenie sytuacji, próbę osiągnięcia takiego powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Wydarzenia ostatniego okresu — stwierdził premier J. O. Krag — podkreślają konieczność zawarcia porozumienia mogącego się przy-

Aresztowania w Brazylii

HAWANA (PAP). W Brazylii aresztowano kilkudziesięciu studentów oskarżonych o kolportowanie manifestu zatytułowanego „Opór ludu”. Agencja Prensa Latina donosi z miasta Brasilia, że manifest ten zawiera apel do mas ludowych o obalenie dyktatury wojskowej, wprowadzonej w wyniku przewrotu państwowego, wzywają do walki przeciwko wysłaniu wojsk brazylijskich do Republiki Dominikańskiej, o powszechną amnestię dla więźniów politycznych.

Otwarcie XIX Zjazdu KP Austrii

WIENIĘ (PAP). Obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Austrii rozpoczęły się w czwartek w Wiedniu. Porządek dzienny przewiduje: referat sprawozdawczy KC KPA, sprawozdania komisji kontrolnej i rewizyjnej, dyskusję nad referatem sprawozdawczym oraz wybory nowego składu kierowniczych organów partii.

Obrońca przegranej sprawy

OBROŃCA przegranej sprawy należy do najtrudniejszych zajęć. A przecież podjął się tego amerykański sekretarz stanu, Dean Rusk, próbując usprawiedliwić amerykańską politykę w Wietnamie i w Republice Dominikańskiej. Co więcej, Rusk wystąpił z ostrym atakiem na Francję, która krytykuje politykę Stanów Zjednoczonych w obu tych rejonach świata, i stwierdził, że nie powinna mieszać się do spraw, rozgrywających się na drugiej półkuli.

Niedawno w jednym z dzienników amerykańskich ukazała się karykatura, na której amerykański „wuj Sam” dźwiga — jak atlas — kulę ziemską na swych barkach. Podpis głosił, że jest to bardzo ciężka odpowiedzialność. Była to ilustracja tezy, według której Stany Zjednoczone usurpują sobie prawo do interwencji wszędzie tam, gdzie istnieje „komunistyczne zagrożenie”. W Azji, w Afryce, w Ameryce Łacińskiej, w Europie. I jeśli — zgodnie z tą tezą — USA brutalnie ingerują w wewnętrzne sprawy innych państw, wywołując jak to ma miejsce w Wietnamie, poważne niebezpieczeństwo dla pokoju — wszystko jest w porządku. Jeśli natomiast inne państwa, widząc to niebezpieczeństwo, protestują i występują w obronie prawa narodów do samostanowienia decydowania o swym

losie, jak to czyni m. in. właśnie Francja — wówczas, zdaniem Waszyngtonu, jest to „mieszanie się w nieswoje sprawy”. Jak daleko może zaprowadzić takie czynne rozumowanie, pokazuje najlepiej przykład Dominikany. W tej chwili prasa amerykańska pełna jest relacji o debatach w Waszyngtonie, gdzie ustala się skład koalicyjnego rządu w Santo Domingo. Bada się kandydatów, czy aby nie mają jakiegoś związku z komunizmem (przez co rozumieją politycy w USA wszelkie liberalne poglądy), rozważa się różne możliwości, zupełnie jakby chodziło nie o rząd dominikański, ale amerykański. Nigdy jeszcze, nawet za czasów osławionego Johna Fostera Dullesa, imperializm nie posunął się do tak daleko idącej szczerości. Mówi się dzisiaj otwarcie w Waszyngtonie, że w sytuacjach takich, jak w Wietnamie czy w Dominikanie, należy brać stronę nawet najbardziej reakcyjnych reżimów byle tylko usunąć ryzyko, że do władzy mogłyby dojść bardziej postępowe elementy. Jest to jednak bardzo wątpliwa taktyka. Obecność wojsk amerykańskich w Republice Dominikańskiej, czy też w Wietnamie południowym wywołuje wśród ludności tych krajów coraz silniejsze nastroje antyamerykańskie. Z. Art.

● Ciąg dalszy na str. 2

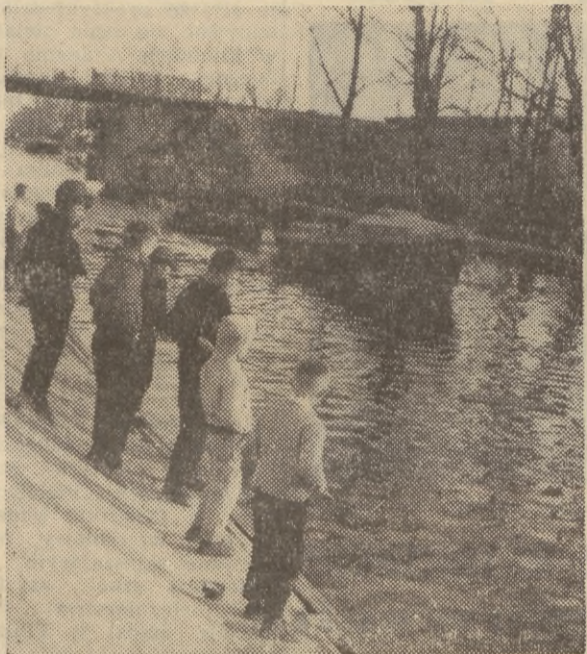
Taaki wywiad

Znad dalekiego Amuru do „biczowania“ rodzimej Brdy

Niedawno Okręg Gdański Polskiego Związku Wędkarskiego obchodził swe 15-lecie. W połowie kwietnia minął okres ochronny na połowy szczupaka. Stoimy w obliczu sezonu wędkarskiego. O emocjach związanych z tym pięknym i zdrowym hobby, rozmawiamy z prezesem Okręgu PZW Władysławem Beresiewiczem.

— Od jak dawna jest pan prezesem? — Ostatni, XVI Okręgowy Zjazd Delegatów wybrał mnie po raz piąty. Kadencja trwa dwa lata. W sumie ubierałem się więc 10 lat. Na ostatnim Krajowym Zjeździe Delegatów, obradującym 24 i 25 kwietnia, odznaczono mnie za działalność w PZW — podobnie jak prezesa koła z

obcuje się z przyrodą. Kiedy wyjeżdżam na parę dni np. na Brdę, brzegiem rzeki przebywam dziennie 10-15 km. Idę i „biczuję“ wodę, rzucając ciągle przynętę. Największy pstrąg miał 3 kg. — A w ogóle największa ryba? — Łosoś — 7 kg, szczupak — 10 kg. — A jego rozmiar? —



Oruni kol. Michajłowa — Srebrnym Krzyżem Zasługi.

— Złośliwi twierdzą, że im wyższą funkcję piastuje się we wszelkich organizacjach, tym mniej czasu pozostaje na ulubione hobby. Czy pan łowi coraz więcej?

— Odwrotnie: coraz mniej. W ubiegłym roku prawie w ogóle nie byłem na rybach. Absorbują mnie bardzo różnorodna działalność mieszczańska. Nasze koła mają swoje świetlice z szachami, brydżem i ping-pongiem. Ok. 1770 osób obejrzało krajowe i kanadyjskie filmy o tematyce biologicznej i krajoznawczej, około 2720 osób odbyło 95 wycieczek turystyczno-wędkarskich.

— W mentalności przeciętnego mieszczaucha, wędkarz to taki człowiek, który cały dzień potrafi przesiadzieć wpatrzony w spławik. Pan prezes odkrywa nam bardzo atrakcyjne metody działalności związku.

— Wiemy o tej jednostronnej i płytkiej ocenie naszej pracy. Wiemy i ubolewamy. A przecież mamy się czym pochwalić. PZW utrzymuje w całym kraju 56 schronisk i ośrodków campingowych o ponad 1000 miejsc. Szkolimy swych członków w zakresie ochrony przyrody, etyki wędkarskiej, gospodarki rybnej, znajomości przepływów. Korzystamy nie tylko z książki. Również z własnego biuletynu „WIADOMOŚCI WĘDKARSKIE“. Nakład tego pisma wynosi obecnie 20 tysięcy egzemplarzy, wykazując czterokrotny wzrost w ciągu ostatnich lat. Papier? Ilość makulatury zebranej przez członków PZW przewyższa własne zapotrzebowanie 50-krotnie.

— Panie prezesie, już nigdy nie będę wątpił w wysoką społeczną wartość działalności PZW, ale pan sam na co łapie?

— Na sztuczną muchę. Albo na blachę czyli blyszcz. Wędkarze dzielą się na siedzących, takich właśnie zapatrzonych w spławik, i chodzących, ciągle na nowo rzucających przynętę. Ja należę do tych drugich.

— Ile dziennie można wychodzić?

— Ryb czy kilometrów? — A jakim miernikiem wolałby pan odpowiedzieć na to pytanie?

— Niech pan nie będzie złośliwy. Pewno — nie zawsze się złapie, ale zawsze

Nowe zasady współzawodnictwa pracy w przedsiębiorstwach morskich

W roku bieżącym podsumowywanie i ocena wyników współzawodnictwa pracy w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Żegludki oparta będzie na nowych zasadach. Współzawodnictwo będzie odłąd powiązane z tymi dziedzinami planów produkcji, które są najtrudniejsze w realizacji. Powinno to doprowadzić do uniknięcia wypadków, że pierwszeństwo we współzawodnictwie zdobywał zakład, który nie wykonał wszystkich wskaźników dyrekcyjnych planu.

Współzawodnictwo będzie ponadto powiązane ściśle z bodźcami materialnymi zatrudnianych pracowników, słownie z podziałem funduszu zakładowego i premiowania.

LIST PASTERSKI i... MILCZENIE

SĄ RÓŻNE RODZAJE MILCZENIA. ALE O MILCZENIU BĘDZIE MOWA PÓŹNIEJ.

W dniu 23 kwietnia br. szereg zachodniomiejskich biskupów katolickich wystąpiło ze specjalnym listem pasterskim. Biskup Hildensheim — Heinrich Maria Janssen, wizytator apostolski dr Anton Behrendt i siedmiu in-

nowili podzielić się swoimi wiernymi w związku z dwudziestą rocznicą upadku III Rzeszy przedstawiciele hierarchii kościelnej NRF? Nim odpowiemy na to pytanie przypomnijmy pewne fakty.

W Niemczech Zachodnich ukazała się ostatnio książka Guentera Lewy pod tytułem „Die katholische Kirche und das Dritte Reich“. Przynosi ona sporo faktów mówiących o mało chwalebnej postawie Kościoła katolickiego w Niemczech w okresie torowania sobie przez Hitlera drogi do władzy i w okresie III Rzeszy. Przypomni nam więc fakt, że jeden z niemieckich arcybiskupów — Gröber — był członkiem wspierającym SS, a biskup Berning wygłaszał w hitlerowskich obozach koncentracyjnych kazania nawołujące do posłuszeństwa i pokory. Ze w dzień urodzin Hitlera były dzwony w niemieckich kościołach itd. itd.

O tych faktach nie mówią zachodniomiejscy biskupi w dniach, kiedy narody Europy i świata wracają myślą do wydarzeń sprzed dwudziestu lat. Nie wspominają też ani słowem o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców w imieniu narodu niemieckiego, o hańbie Oświęcimia, komór gazowych, eutanazji.

List pasterski skierowany jest do „wypędzonych“ katolików — tj. Niemców, którzy uciekli lub zostali wysiedleni na mocy Układu Poczdamskiego, między innymi z Polski, a jego sens sprowadza się do tego, aby przez przypomnienie rzeczy wistych i rzekomych cierpień Niemców w dniach klęski III Rzeszy podtrzymał ducha odwetu, budził nastroje antypolskie.

Jak bowiem inaczej można wytłumaczyć te oto słowa:

„Skarżymy się, że nie mamy nawet swobodnego dostępu do miejscowości, w których się urodziliśmy. Chodziliśmy do szkoły, mieszkaliśmy razem w mieście i na wsi, do miejscowości, gdzie spoczywają nasi zmarli, gdzie niektórzy nasi drodzy krewni i przyjaciele, w tak smutnych warunkach ciągle jeszcze mają nadzieję na zobaczenie się z nami.

Nie możemy uwierzyć, że cierpienie tak wielu milionów, że gorzka śmierć dwóch milionów ludzi, którzy zginęli podczas ucieczki ma być daremna. Po prostu nie możemy wrzec się nadziei, że to bezprawie znajdzie kiedyś swoje sprawiedliwe rozwiązanie.“

I dalej jeszcze bardziej kategorię: „Kościół nie może milczeć jeśli brutalna przemoc prowadzi do niewoli, czy też do wypędzenia niewinnych ludzi.“

ALE niezależnie od uczuć, które ogarnąć muszą przy lekturze owego, swobodnego listu pasterskiego każdego Polaka, bez względu na to, jaki jest jego stosunek do Kościoła i religii — należy przypomnieć, że sam ten list, a nawet zawarte w nim stwierdzenia są jedynie powtórzaniem. Powtórzeniem treści listu papieża Piusa XII z dnia 1 marca 1948 r. W liście tym Pius XII nazwał niedużo realizowane na podstawie Układu Poczdamskiego przesiedlenie ludności niemieckiej z polskich ziem Odzyskanych „wydarzeniem bez przykładu w

historii Europy“ i stwierdził: „Czy rzeczywiście jest rzeczą nieracjonalną jeśli życzymy sobie i mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy dojdą do spokojnego opamiętania i cofną to, co się stało, jeśli można to jeszcze cofnąć...“ Na Piusa XII powołują się zresztą wprost biskup Janssen i jego towarzysze piszący.

PORA więc pomówić o czasie milczenia i czasie zabierania głosu. We Włoszech i we Francji ukazała się ostatnio książka znanego włoskiego publicysty Carlo Falconiego pod wymownym tytułem: „Milcze nie Piusa XII“. Autor na podstawie niezliczonych dokumentów udawadnia w niej, że Pius XII wiedział dokładnie o zbrodniach hitlerowskich popełnianych w Polsce, ale ani razu nie potępił winnych tych zbrodni. Uznał natomiast, że minął czas milczenia wtedy, gdy nad Odrę i Bałtyk zaczęły napływać, by zacząć tu nowe życie, miliony Polaków. Był temu przeciwny...

W liście zachodniomiejskich biskupów znajduje się jeszcze jeden charakterystyczny passus. Uzurpując sobie prawa obrońców godności ludzkiej i humanizmu, autorzy listu chcą stworzyć wrażenie, że przemawiają nie tylko w swoim imieniu.

Piszą więc: „Dlatego, Kościół nie może milczeć także w „roku praw człowieka“. Jest już dość gorzkie, że za „żelazną kurtyną“ istnieje „kościół milczenia“, który u czyniono niemy...“

Jest jednak pewien fakt, który ułatwia zachodniomiejскому biskupom spod znaku rewizjonizmu taki manewr — fakt, że episkopat polski, który przy różnych okazjach tak często zabiera głos — uznał za celowe zachować milczenie w dniach, kiedy cały naród obchodził dwudziestą rocznicę wyzwolenia i jakże ciężko wywołane zwycięstwo nad hitleryzmem, dwudziestą rocznicę powrotu Polaków nad Odrę i Bałtyk. A przecież trudno było oczekiwać, że z tej okazji polski punkt widzenia przedstawia biskup z NRF.

Zdzisław ROMANOWSKI

Podróże statkiem przez ocean mają ciągle wielu zwolenników, mimo, że dużo szybsza i nowocześniejsza jest komunikacja powietrzna. Niedawno został oddany do eksploatacji przez włoskie linie oceaniczne 46.000-tonowy transatlantyk pasażerski „Michelangelo“, który będzie obsługiwał trasę Włochy — Stany Zjednoczone. W każdym rejsie statek ten zabierać będzie 1.600 pasażerów. Pomyślano także o nowoczesnym zagospodarowaniu 11 pokładów, na których mieszczą się restauracje, biblioteki, 6 basenów pływackich (po 2 dla pasażerów każdej klasy), sala wykładowa na 500 osób oraz szereg urządzeń rozrywkowych i rekreacyjnych. „Michelangelo“ udał się w swój pierwszy rejs do Stanów Zjednoczonych.

Na zdjęciu: „Michelangelo“ wpływa do portu w Nowym Jorku, witany przez dwa amerykańskie holowniki. Na drugim planie Statua Wolności. CAF

Spotkanie jedno z wieloma

Przedwyborcze spotkania — środowiskowe, dzielnicowe, gromadzkie, spotkania z młodzieżą. Na wsi i w mieście. Dyskusje. Głosy poruszające w obecności kandydatów na posłów i radnych sprawy województwa, powiatu, gromady, własnej ulicy. Także swoje, prywatne. Te ostatnie jednak przeważnie nie w formie skargi. Raczej w formie uwagi: oto wydział, bądź urząd, a może tylko jego pracownik, pominał prawidłowość trybu postępowania. Komuś wbrew ustawie, uchwał, decyzji władz — stała się krzywda...

Mówił młody robotnik, uczeń IV roku Technikum Ekonomicznego dla Dorosłych, apelując do kandydatów na posłów, by nie niechali starań w kierunku zmiany ustawy, mówiącej, iż pracownik fizyczny, posiadający już określony zawód, ma prawo do pogłębiania swej wiedzy, ale tylko w kierunku doskonalenia specjalności.

Nie zamierzam — powie dział — zmieniać zawodu, ale cóż w tym niewłaściwego, że chcę skończyć technikum ekonomiczne, by lepiej rozumieć ekonomikę swego zakładu pracy? Tymczasem obowiązująca ustawa pozbawia mnie prawa złożenia matury w technikum, nie mającym (pozornie) żadnego związku z moją specjalnością!

Zabierali głos mieszkańcy domów prywatnej własności, dekapitalizujących się z roku na rok, apelując o zajęcie się tymi nieruchomościami generalnie. Mówiono — naturalnie — o miernej wartości remontów, o demoralizacji, jakiej przyczyną nierzadko są sami zainteresowani remontem, o konieczności samorządnej kontroli społecznej, nie aktywnej, lecz trwałej, bez ram organizacyjnych itd.

SPOTKANIE jedno z wieloma. Potrzebne spotkanie. Można by chyba, choć zabrzmi to patetycznie, powiedzieć: budujące. I tak je chyba ocenili kandydaci na posła: wiceadmirał Studziński, kpt. Pospieszynski, Gębka i inni.

I docenili je kandydaci na radnych do WRN z rektorem Hauptem, prof. Żukowskim i pozostałymi. I również kandydaci na radnych do MRN z I sekretarzem KM PZPR Banerem, omawiającym program FJN dla Sopotu.

POTRZEBNE, pozytywne spotkanie. Padły na nim — jak na wielu innych — głosy: — Chcemy się z wami widywać częściej w ciągu całej następnej kadencji! Dla wspólnego dobra, dla wyswietlania wielu niejasnych spraw, jakie nanosi życie.

Irena PAWLINA

SPOTKANIE jedno z wieloma. Nikt się z zabierających głosu nie przedstawiał. Chyba ten, kto na własnym przykładzie informował o urzędniczej nieprawidłowości, odbijającej się na obywatelu. Mówili swobodnie: jedna z pierwszych piosenek do pierwszego Sejmu międzywojennej Polski, zasłużona emerytka, nauczycielka z zawodu, walcząca wówczas o równouprawnienie kobiet, występująca dziś konsekwentnie przeciw alkoholizmowi i dopominająca się słuszenie o większe względy dla starszego wieku.

Mówił inwalida wojenny: — Wielu z nas straciło zdrowie, walcząc o nową

